~~1888. XII. 193~~

Bieczkowski M.

3 ~~zł~~

~~3/75.~~

~~Pozycja 4730. br.~~

Pogrzebowy Obrząd

Ná żáłoſną pámiątkę porychlonego zeſzćia z tego świátá, wysoce zacney y nabozney ZOPHIEY Z TVROBOIC, TVROBOYSKIEY PIETRZYKOWNY, Pánny cnot wielkich, y świętobliwey.

2050 I

Od

M. MACIEIA BVCZKOWSKIEGO *piſáne, ná vćieſzenie z śmierći śioſtry ſwéy żáłoſnégo Ie° Mći. X.* MARCINA TVROBOYSKIEGO, S. Th. Sentent. *Kánoniká ś. Floryaná, w Akádemiey Krákow: Profeſſorá, wielce ſłáwnego y nabożnego.*

W KRAKOWIE,

W Drukárniéy Lázárzowéy / Máćiéy Jedrzeiowczyk drukowáł / Roku 1616.

Ná ſtárodawny Herb domu TVROBOYSKIEGO.



BYſtry źwierz Iednorożec, Słoniá może pożyć,
Co nogom nie doſtáie, to rogiem dołożyć
Smié, y vmié: bitnégo koniá ćiáło noſząc,
A bydlętá iák ſnopié wáląc, y też płoſząc.
Ták Dom, cnych Turoboyſkich z Turoboic: dawny
W pokoiu pokazáły, y ná woynie ſławny.
A że ręczną znácznémi bywáli Przodkowie:
Cni w Duchowną ſą woynę wpráwni Potomko-
Vraczony od Bogá Marcin mądrą głową: (wie.
Wáli Smoki piekielné, iák rogiem, wymową.
Kánoniku, Doktorze, żiy długo ſzczęśliwie:
Zacny Akádemiku, krés maß gdźie Bóg żywie.

M. MACIEIA BVCZKOWSKIEGO

Do Ie° Mći

X. MARCINA TV-ROBOYSKIEGO:

Sławnéy Akádemiey Krákow: świętego pismá Professorá, Kánoniká Krákow. S. Floryaná. &c.

PRZEDMOWA.

Płácz nád vmárłym, bo iuż vstáłá świátłość iego. Eccl: 22.

Mądrych ozdobo Krákowskiégo kołá/
Który nikomu wprzód nie dáieß zgołá/
Sławny świetego pismá Professorze/
Ciebie z drugimi Bóg ma w swym dozorze.
Y takżeś wielce teraz żáłośliwy:
Y z niepościgłéy ßkody frásobliwy:
Gdy ná Trybunał Boski záwołána/
Cnót świetych pełná śiostrá twa kochána!
Siostrá ták znaczna w cnotách świetobliwych:
Niezmienné Pánien zwierciádło cnotliwych:
Które powziełá cześć z miłych rodziców:
Gdyż śie zle wáią té ná cnych dziedziców.

Ták mocna słábych nie rodzi orlicá
Gołebi/ Orłow ni mdlá Gołebicá.
¶ Cześcią zćwiczenia / ktore záprawuie
Do rzeczy dobrych/ á od złych hámuie:
Cześcią też od swey Pániey świetey prawie
Bárzinéy/ zacnéy w Woiewodzéy sprawie.
Tá Bogu wednie y w nocy dawálá
Cześć/ wiekopomne látá náuczáłá.
Iák kto zá grzechy wiernie pokutowáć/
A zá obráze gorzko/ ma/ żáłowáć.
Miáłá y z ciebie pobudke do tego/
Zkąd zálecenie życia człowieczego
Idzie. Ze wiecéy niebieskich żądáłá
Dóbr/ niż w márnościách ziemskichsie kocháłá.
A to wam idzie (rzeke ták) po rodzie/
Ze mądrze wiek swóy prowádzicie w zgodzie:
W wierze/ w pokorze/ w vkłádnéy cichości:
Pogárdząc świátem/ żyć w świątobliwości:
Te są postepki wam prawie wrodzone/
Te máietności nie ográniczone.
¶ On Opát wielki MACIEY TVROBOYSKI,
Wász Przodek zacny/ Infulat Witowski/
Zaż nie był wszytkim dla cnót vkochány?
Zaż sie mu wielkie nie dziwily stany?
Ten goraco sie w Bogu zákochawszy/
Iego sie sługą doskonáłym zstawszy:

Widząc

Widząc że świetckie márne są zabáwy/
(Do czego mu wprzód pomogł Bog láſkáwy:
By śrzodki życia do końcá kierował
Wiecznégo/ ſługe tym ſwego dárował:)
Zrzucił Infułe/ wolał w posłużeńſtwie
Zyć/ kontent będąc ná ſwym dostoieńſtwie:
Widział/ że im kto wyżſzey posádzony/
Tym bárziey może páść będąc ſtrącony.
¶ Tóż y w tobie my ná oko widziemy/
A przykład biorąc/ ſtąd ſie buduiemy/
Który/iák rzeká w ſwym biegu płynąca/
Ról nie rwie: żeby chćiwość nie ſzkodząca
Byłá/ miárkuieſz rozumem doyźrzáłym/
Przećz Bogu ſercem/ chwałe dáieſz/ cáłym/
Że ieſt opátrzny ſwych wiernych obrońcá/
Prowádząc ſpráwy ich do ſwego końcá.
¶ Wiec żeś poſtradał śioſtry/ nie fráſuy ſie:
Do niebá zmierzay/ á zá nią gotuy ſie.
Kto Bogu/ ludziom/ nic winien zoſtáie/
Ten ſie w wieczności nieśmiertelnym ſtáie.
Trudnoć ieſt wprawdzie nie żáłowáć tego/
Kto dobrym będąc/ miał ſie do dobrégo:
Lecz káżdy vmrze kto ſie ná świát rodźi/
A námniey śmierć tá cnotliwym nie ſzkodźi.
Y owſzem droga do nieśmiertelności
Smierć tá ieſt ludziom żyiącym w czyſtości:
Ale że

¶ Ale że pismo każe płakáć święte:
Choć też nie są té spráwy nam poiete.
Słusznie/ w żalu twym łzámi swé iágody
Rumienisz/ krwie swey vpátruiąc szkody:
Słusznie lituiesz śiostry w twéy stárośći/
Któréy nie dáłá śmierć doyśdź szedźiwośći:
Któżby nie polał łzámi licá swégo/
Gdy ná ćie poyźrzy ták zfrásowánégo?
A ty bądź czytasz/ bądź modły wylewasz
Przed Bogiem/ ledwie w żalu nie omdlewasz.
Wiecbym sie też ia wyiáwił ze łzámi/
Niezmyślonégo żalu tu świádkámi/
Troche te wierszow twoiey wielebnośći
Oddáie/ chcąc sie záslużyć z wdźiecznośći.
Gdyż mądrégo to dogodźić czásowi/
A záchowáć sie tym Dobrodźieiowi:
A przetóż teraz z twym płáczem moy znoszę/
Który łáskáwie przyimi wielce proszę:
Co ieśli bedźie ten Plánkt wdźieczen tobie/
Do dálszych posług zniewolisz mie sobie.
Dodayże sercá Bogomodlcy twemu/
Ták sie spodobasz Dworu niebieskiemu:
Zá zysk poczytay dobrym czynić dobrze/
A vczynnośćią vczynnośc mierz sczodrze.
Sercu chetnemu zeydźie sie ochotá/
Zwlasszczá gdy snádna przystąpi robotá.

PLANKT

PLANKT PIERWSZY,

Wielebnego Ie^o Mći

X. MARCINA TVRQBOYSKIEGO.

Niech będźie w pokoiu pámiątká iey. Eccl: 30.

PAtryárchá mąż ś. Iákob, gdy w stárośći
Szedźiwey wiek przemierzył znácżny w pobożno-
Iozeph, y wßytko mnoſtwo ſynow go płákáło, (śći
Trzydźieśći dni miłego oycá żáłowáło:
Czemu to? bo z pośrzodku ludźi, świątobliwy
Człowiek iuż był wyięty, im we wßem życzliwy.
W ten czás náturá rzeczy porządnie prowádźi,
Gdy śmierć w ſtárego koſą człowieká záwádźi:
Bo czás rzeczy odmienia, iedné pſuie, drugié
Náprawia: nie ſmácżno żyć kto ma látá długié.
Lecz mnie opák ſię dźieie: iedyné kochánié,
Sioſtro ma świątobliwa, twé wyſługowánie
Pierwey ſwoy koniec wźięło, pierwyś vprzedźiłá
Mnie ſtárégo do grobu: czyliś ſie ſteſkniłá
Do pálacow niebieſkich? do ktorych ſerdecznie
W ſtowárzyßeniu Swiętych miáłáś ſie beſpiecznie.
Gdyś twé látá kwitnące, nie zá márnośćiámi
Vdáiąc ſie, tráwiłá, ozdobna cnotámi:
Lecz wßytká myśl twa byłá, wßytko twé ſtáránié
Pokłádáć w Bogu wiecznym wierne vkochánié.

Zácżym

Zá czymy przy ták wielce pániéy świątobliwéy
Barziney, lat niemáło odpráwiwszy chćiwey
Żądzey wzaiem do niebá oneyś pomagáłá,
Posługámi świętemi mileś dogadzáłá:
Tákże pierwey do kresu przychodźiß swoiego:
A odchodząc dáleko żegnaß Brátá twégo.
Wiárá skuteczna, ktorąś twego dobrodźieiá
Vięłá Bogá, więc y gruntowna nádźieiá,
Y nabożné w nabożnym sercu rozmawiánia
O rzeczách świętych zemną z cáłégo stáránia.
Y miłość zápalona ku Stworzyćielowi,
Záleca ćię twoiemu oblubienicowi:
Do ktorégo gdyś sie iuż od nas pospießáłá:
Weseleś niezwyczáyne nam opowiádáłá;
Kußona będąc w wierze mowiłáś státecznie,
Ták trzymáiąc iák kośćioł, nie zábłądzę wiecznie:
Wierzę żeś niebá pewná, nicći te márnośći
Nie smákowáły, iescze od sámey młodośći.
O iák niepewné szczęśćie ludzkie ná tym świećie,
Kto dźiś żyie, iutro go śmierć stráßliwa gniećie.
O iáko wielka márność świátá omylnego,
Zgołá nie ma práwie nic w sobie státecznego.
Nie dármo Democritvs *mądry záwße płákał,*
Heraclitvs *w śmiechu swym bał sie y też stráchał.*
Widźieli że niepewny żywot iest człowieczy,
Záwße tráći, ktory sie ná nim vbespiec zy.

Niemáß

Niemáß ſie tedy prze co ná nim tu ſtánowić,
Lepiey ſie nam záwczáſu do niebá gotowić.
¶ To ia widząc życzyłem zdawna tego ſobie,
Zebym poſługi doznał oſtátniey po tobie,
Zyczyłem ſobie tego, żebyś oczy moie
Záwárłá byłá, łzámi omoczywſzy twoie.
¶ Nikt ſie nie dziwi, iábłko gdy doyźrzáłe pádnie,
Y człowieku w ſtárości gdy vmiera ſnádnie.
Godziło ſie byś ieſzcze dłużey żywá byłá,
Gdyżeś ſie ludziom niwczym nigdy nie ſprzykrzyłá:
Zyłáś iák Anyoł ziemny w zupełney czyſtości:
Wzór pánnom inſzym dáiąc w czułey pobożności;
Które iák mátki własnéy ćiebie dziś żáłuią,
A ná śmierć nieodmowną dziwnie lámentuią.
Godnáś byłá prze cnoty nigdy nie vmierác;
Nie miáłá ćię nam ieſzcze śmierć ſtráſzna wydzierác:
Twé zabáwy, modlitwá, póſty, ręczna praca,
Dobra ſpráwá záś ludziom żywotá vkraca.
Záwſze dobrzy v dobrych w cáłey żyią chęći,
To przyiaźń práwa, chowáć bliźniego w pámięći.
Zácżymy ia ták wielką ſzkodę dziś odnoſząc,
Przy naświętſzey offierze zá twą duſzę proſząc;
Mowię: Boże wſzechmocny ktory świát ſpráwuieſz,
Do zbáwiennego portu twych wiernych kieruieſz.
Day, by w wiecznym przymierzu duſzá zmárłéy byłá
Sioſtry mey: przebacz ieſli w czym mći przewiniłá.

Plánkt Wtóry,

M. Macieia Bvczkowskiego.

Człowiek dobry vmiera áby żył ná wieki.

PHęnix ptak w Arábiey kilká ſet przeżywſzy
Lat, nieſnáżność w ſtárośći ſwéy więc pobaczywſzy
Cynámononowé rózdźki pod ſwe ſkrzydłá bierze,
A wzlećiawſzy ku ſłońcu, y trwáiąc w ſwey mierze,
Spali ſie ogniem. popiół wnet robaczká dáie,
Z którégo piorolotny Phęnix záś náſtáię.
Szczęśliwſza nád Phęnixá, cna Tvroboyskiego
Domu, ſtárégo Gwiazdá, Zophia: ſwoiego
Wieku żyćié ſtrawiwſzy, w cnot wſzelkiey zacnośći
Wzbiłá ſie áż ku niebu: ſzedźiwéy ſtárośći
Nie czekáiąc; Gdyż ſie iuż ſwemu podobáłá
Twórcy, przetoż do niego pierwey záwitáłá:
Nie to ieſt długie żyćié żyć áż do ſtárośći,
Lecz dobrze ſie ſpráwuiąc mieć ſie ku wiecznośći.
Przechodźi ten wiek długi, Neſtorowé látá
Ma, kto w ſławie y w cnoćie ſchodźi z tego świátá.
Smierć, tá żyćiem iéy będźie rózny od piérwſzego,
Bo iuż (nie iák ná źiemi) nic nie vzna złego.
Zyiże cna Pánno w Bogu w zákwitłey młodośći,
Tuſzę, nię vznaſz w niebię zgrzybiáley ſtárośći.

Plankt

Plánkt Trzeći,

Wálentego Tvroboyskiego, Stud: Krák.

Omnia Vanitas.

WFay kto chce vrodźie Gánymedessowey,
Dokázuy męstwá w śile choć Herkulesowey,
Miey dostátki wszelákie Attálickiey sławy,
Miey Troiáńskiego krolá piesczone zabáwy.
Wszytko to márá, wszytko to śmierći podległo,
A od zguby iák okręt od wody odległo:
Wszytko śmierć głádźi, iáko kwiát ráno stoiący,
W południe śćięty kosą, leży więdnieiący.
Ták ćiáło ludzkie, teraz záżywa roskoszy
Aż go wnet śmierć okrutna pod loch źiemny płoszy.

Plankt Czwarty.

Wálentego Turoboyskiego Studentá Krák.

Omnis caro fœnum.

WSzelkie ćiáło śiánem iest, kwiátem polnym ch-
Swiecka: bo nie może być żadną miárą trwáłá. (wałá
Nie máß nic státecznego ná obłudnym świećie,
Tylko kłopot, frásunek, ták źimie iák lećie.

Nie powierzchowné fárby vdáć człeká mogą,
Ale w cnotách zapráwá, tá ſczęśliwą nogą
Przebywa do páłacow Syonu świętego:
Nie ſtrácháiąc ſie gromu nic piorunowego,
Lecz iáko tych niewiele co cnotę miłuią,
Abo do zbáwiennego portu ſie gotuią.

OSTATNIE POZEGNANIE,
ábo głos vmárłey do káżdego zoſobná:

Gotuyćie ſie zá mną.

CO czyniſz o nędzniku, dokąd twe ſtáránie?
Dokąd ćię górné wiedźie o ſobie dumánie?
Maſz mnoſtwo wdomu twoim potomkow cnotliwych
Maſz ták wiele przyiaćioł, y ſąśiad życzliwych:
Maſz zdrowie, maſz bogáctwá, folwárki, kleynoty,
Nie wnoś ſie w pychę, vznay náukę z ochoty.
Iáko báńká ná wodźie ktorą deżdż podnośi,
Y záś nátychmiaſt onę po wodách roznośi,
Ták człowiek, dźiś záżywa świátá y roſkoſzy,
Iutro śmierć nieuchronna do grobu go płoſzy.
Co że ták ieſt, ná oko ze mnie przykład maćie,
A bez pochyby wſzyſcy tych przygod doznaćie:
Wſzyſcy, Pan y vbogi, ſtáry y też młody,
Iednáko przypádniećie do tákowey ſzkody.

Więc

Więc ná świećie márnym śie nie vbeśpieczayćie,
O niebo niż o źiemię bárźiey śie stáraycie:
¶ *A ćiebie záś, któregom w Bogu miłowáłá:*
A vprzeymie iák brátu chęć mą oddáwáłá:
Opiekunie moy drogi, tyś moy oćiec práwy,
Tyś był w śieroctwie moim Pany brát łáskáwy,
IAKVBIE TVROBOYSKI *komu ćię polecę*
W opiekę? Chrystusowi; á miłość tę wzniecę
Ogniem wdźięczności nigdy nievstawáiącey,
Y Bogárodźićielce ktobie śie máiącey,
(Do ktorey ia przystáię) zálecáć ćię będę,
Gdy pospołu z Anyoły w iey rzędźie vśiędę.
Zegnam was tedy wszyscy ktorzyśćie mię ználi,
Złe przygody minąwszy, byśćie śie dostáli
Tám gdźie świecą promienie słoneczne bez końcá,
A sług wiernych szánuie Bog wieczny obrońcá.

Nagrobek.

TRzydźieśći lat y dźiewięć w czystośći przeżył
Zophia Turoboyska stąd śie pokwápiwszy/ (wszy
Tu złożyłá cokolwiek miáłá śmiertelnego/
Duchá Bogu wiecznemu oddawszy swoiego.
Ty co czytasz mow: Pánno ktorzemuś służyłá/
Bogdáieś z oblubieńcem twoim wiecznie żyłá.

Dziękowánie

Ie° M. X. Marcina Tvroboyskiego Gośćiom wszytkim zá ostátnią postugę.

NIestáteczność w tych rzeczách świeckich vpá- (trzywszy/
A ná śmierć nievżytą ták sie oświádczywszy/
Lámentámi iuż niechcę iezyká rozwodźić/
Gdyż żáłośćią tey szkody nie mogę nágrodźić.
Co sie ná świát ten márny rodźi/ vmrzeć muśi/
Nie wskóra/ komu dusze śmierć z gárdłá wyduśi.
Dobrzy żáluią záwsze człowieká dobrego/
Ze im wdźieczna vćiechá znieśioná przez niego.
Zli záś iáko wiec zwykli/ ćieszą sie z ludzkiego
Przypadku/ á swe pásąc oczy zazdrosnego
Sercá/ pożar ogniśty mową rozniecáią/
Y ták szkodźić nie pomoc záwsze sie stáráią.
Lecz żem wybaczył po was łáskáwi Pánowie/
Zal niezwykły/ iescze ná dobre chcących zdrowie
Pátrząc wielce kochánéy śiostry zmárłey moiéy/
Niż gdy ią do łożnice kłádą ziemnéy swoiey.
Iáko sercem rádosnym choć w żalu zránionym/
Nie mam dźiekowáć ? żem dźiś nie iest pogárdzo-
Wdźieczność tedy wszeláką pokázuiąc/łzámi (nym
Zálawszy sie/ nie mogę dłużey z wászmośćiámi
Rozmá-

Rozmáwiáć / oboiey płći dźiękuie skutecznie
Zá vczynność / powinien zostáie koniecznie.
Niech zá tę pracą wierny Bog wmśćiom płáći /
Zá pobożne posługi niebem vbogáci:
Tusze że duszy zmarłey będźiesz miłośćiwy /
Po śmierći (nie day vmrzeć wtore) Boże żywy.

CHRONOSTICON: ábo Wiersz.

Czas, Rok, Mieśiąc, y dźień znáczący.

VV tyM roKV / piątego Dniá mIeśiąCá Lutego /
TVROBOYSKą / wźiął Pan Bog do niebá
świetnego.